

Kwartały awangardy

Lenie Kowalewicz-Wegner – wybitnej łódzkiej artystce będzie poświęcona druga odsłona cyklu „Kwartały awangardy” w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi. Jej studenci tworzyli biżuterię z żabek od firanek, kapsli czy monet, ona sama poza nietypowymi materiałami uwielbiała miedź. Uważała, że w plastyce podział na sztukę czystą i użytkową nie istnieje.

Oficjalne otwarcie prezentacji dla zwiedzających, połączone z wykładem prof. Andrzeja Szadkowskiego, **już 31 marca o g. 17.00.**

„Kwartały awangardy” to projekt przygotowany przez kuratorów muzeum specjalnie z okazji obchodów stulecia tego nurtu w Polsce. Druga odsłona cyklu będzie prezentacją twórczości postaci wyjątkowej dla awangardowej historii Łodzi – Leny Kowalewicz-Wegner. Ta barwna i wszechstronnie uzdolniona artystka należy dziś do grona jednych z najważniejszych absolwentów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi (dzisiejszego ASP). W swoich pracach nawiązywała do tradycji łódzkiej awangardy lat 20. i 30. XX w., którą współtworzyli Strzebiński i Kober. Ich spuścizna stała się dla niej inspiracją do projektowania biżuterii.

Lena Kowalewicz była jednak prekursorką nie tylko w sztuce projektowania, ale także w kształceniu pokoleń młodych artystów, których uczyła opracowaną przez siebie metodą. Jej bezpośrednią zasługą było podjęcie w 1959 r., w Studium Odzieży, Galanterii, Grafiki Żurnalowej, zajęć specjalistycznych w dziedzinie projektowania galanterii, początkowo w prowadzonej przez nią Pracowni Drobnych Form, a następnie w powstałej w 1973 r., funkcjonującej oddzielnie Pracowni Biżuterii Unikatowej. To właśnie Lenie Kowalewicz-Wegner pracownia zawdzięczała założenia dydaktyczne, metody szkolenia, organizację warsztatu, a nawet – poprzez nawiązanie kontaktów z przemysłem – zaopatrzenie w urządzenia i w surowce oraz umożliwienie studentom odbywania pożytecznych dla nich praktyk zawodowych.

Lena Kowalewicz-Wegner uważała, że ze względu na specyfikę pracowni, przyjmowani studenci powinni wyróżniać się nie tylko wyobraźnią przestrzenną, zdolnościami manualnymi, ale także zamiłowaniem do majsterkowania. Jako pedagog chciała uświadomić podopiecznym, że w plastyce nie istnieje podział na sztukę czystą i sztukę użytkową. Mówiła, że „cały zasób wiedzy artystycznej zdobytej na poprzednich latach nauki należy zużytkować przy projektowaniu biżuterii”. By poznać twórcze predyspozycje każdego ze swoich studentów, prosiła, by na jej zajęcia przynosili prace wykonane w innych pracowniach, np. malarskich. Nie chciała uczyć przyszłego projektanta rzemiosła, ale stawiała na rozwijanie wrażliwości artystycznej tak, „aby sztuka biżuteryjna stała się jedną z jego wypowiedzi indywidualnych.”

Projektowanie dla przemysłu Kowalewicz uznawała za jedno z najważniejszych zadań artysty-plastyka. Szczególną uwagę zwracała na zależności, zachodzące pomiędzy sylwetką a biżuterią, która jej zdaniem zawsze powinna być projektowana z uwzględnieniem formy ubioru i tkaniny z jakiej ten został wykonany. Za istotny uważała nawet temperament osoby, dla której był wykonywany projekt. W jej pracowni studenci tworzyli biżuterię z najdziwniejszych, często tanich materiałów, np. z metalowych półfabrykatów połączonych w zaskakującą całość z łupinami orzecha ziemnego. Takie ćwiczenia według artystki rozwijały ich wrażliwość i sprawność w komponowaniu elementów zupełnie ze sobą niepowiązanych. Projekty z jej pracowni były prezentowane na

międzynarodowych kongresach i pokazach. Naszyjniki, wisiory i bransolety bywały także uzupełnieniem kolekcji powstających w Domu Mody Telimena i w Modzie Polskiej.

Bizuterię oraz wybrane projekty Leny Kowalewicz-Wegner będzie można oglądać w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi od 31 marca do 2 lipca na parterze budynku D. Drugą odsłonę cyklu rozpocznie wykład prof. Andrzeja Szadkowskiego, przez wiele lat będącego kierownikiem Katedry Bizuterii łódzkiej ASP – „Lena Kowalewicz-Wegner – artystka spełniona”, który odbędzie się w piątek 31.03 o g. 17.00 (budynek D, parter).